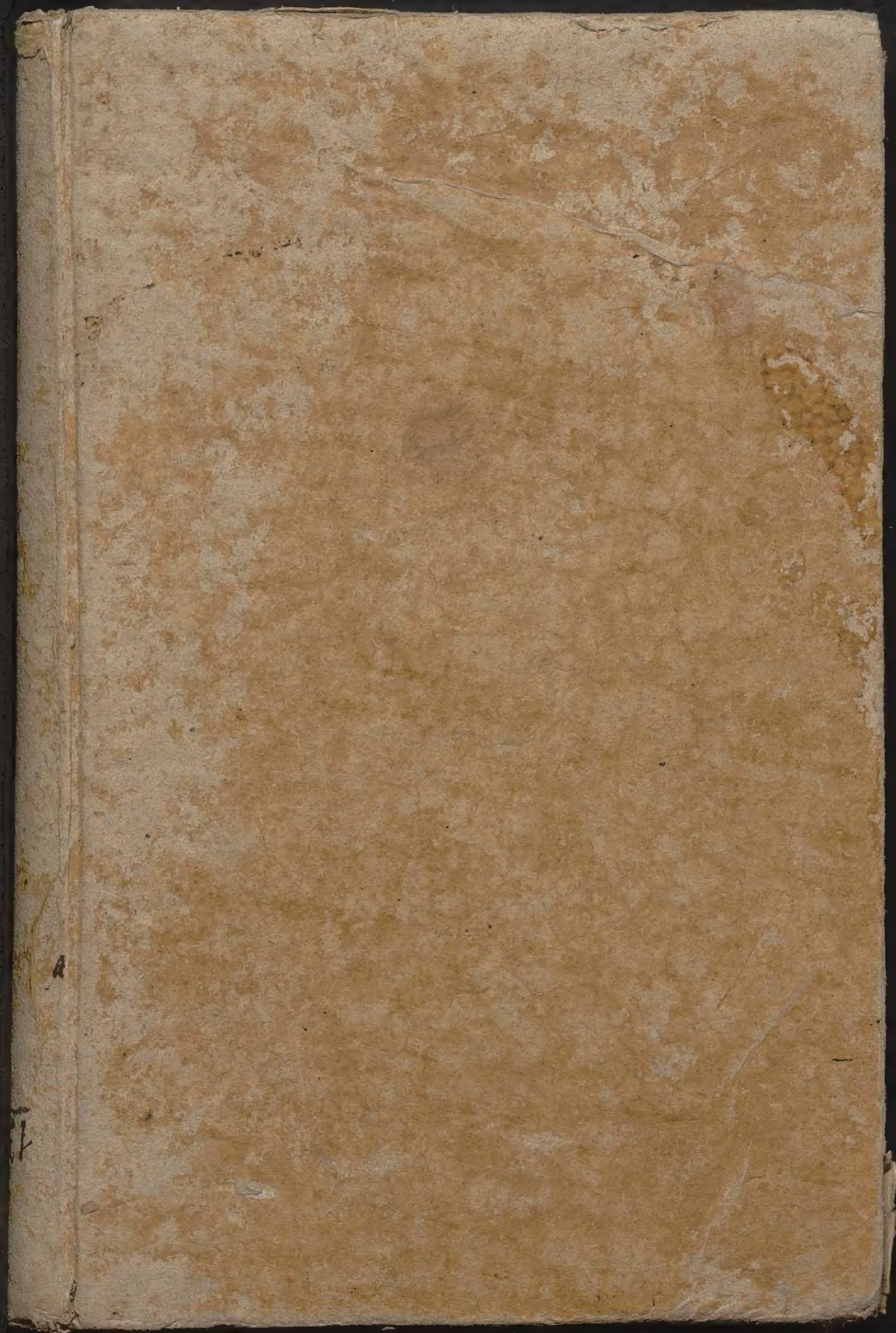
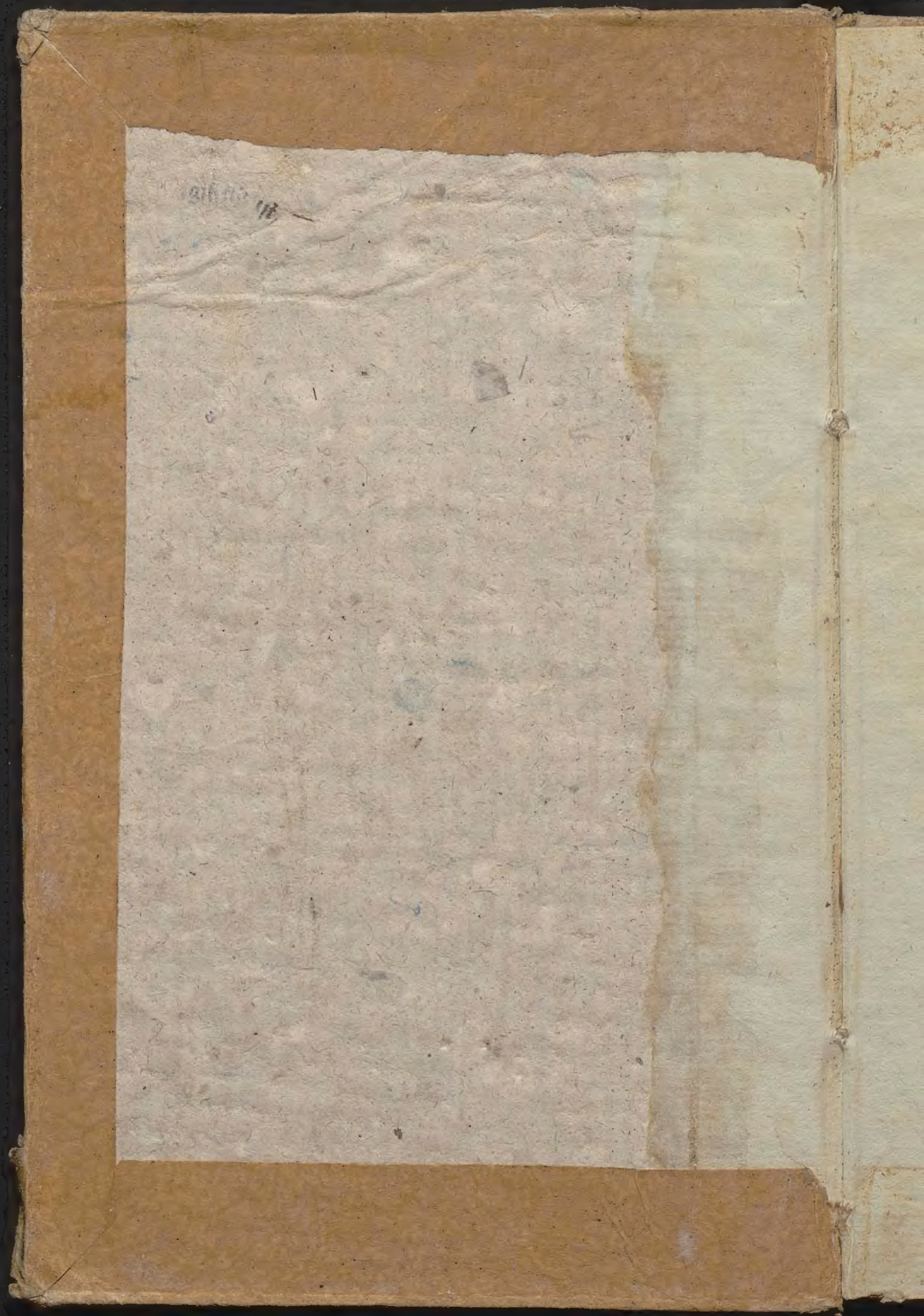
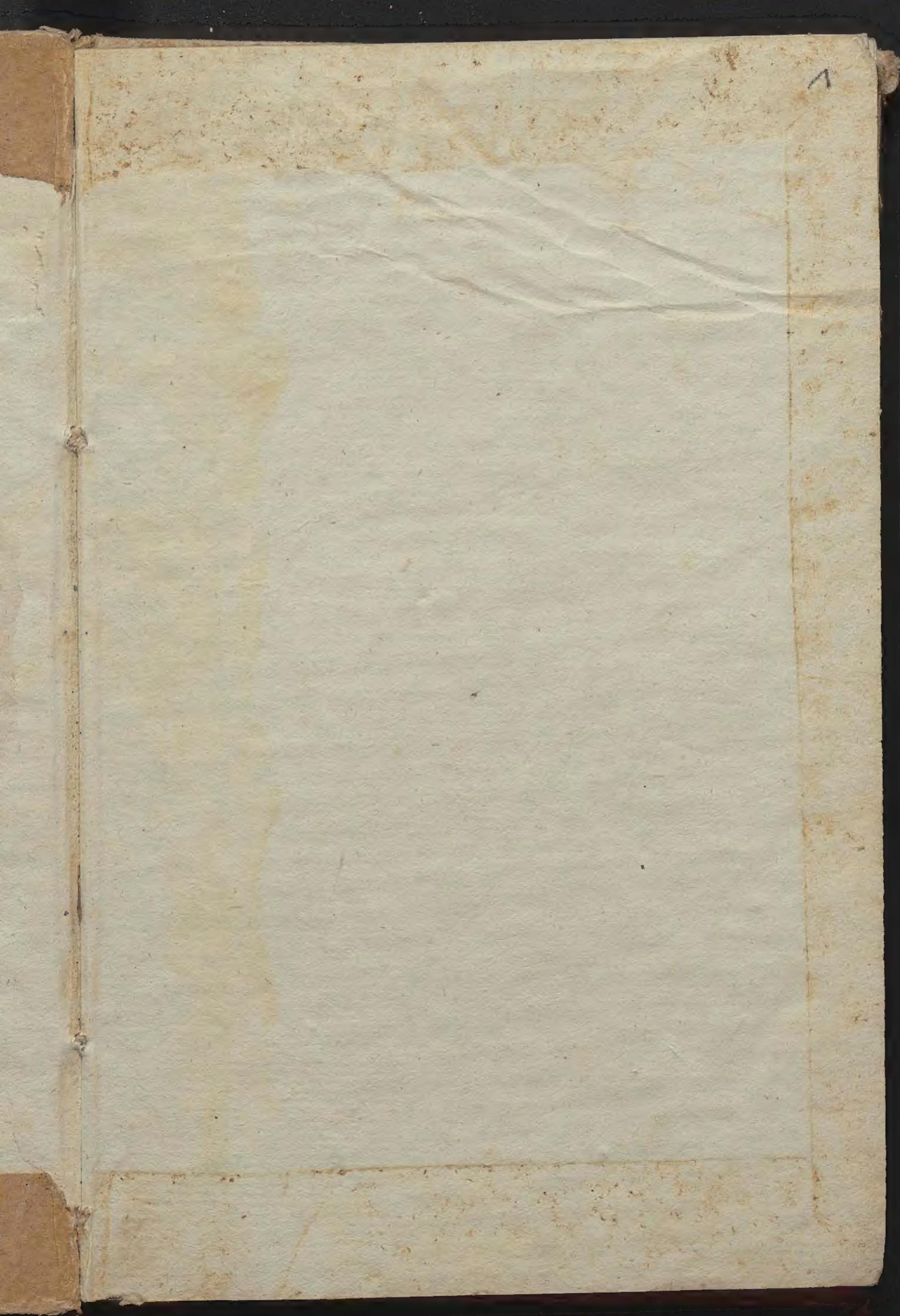
Notatnik Gwalberta Paul[...]
z zapisami z lat 1824–18[...]
oraz 34 luźne kartki z wierszami,
notatkami i rachunkami







Do Stasiuni

Jeżeli się Twe oka miłością uśmiecha
Nieczuły głaz marmuru wnet życiem oddycha,
a w żyłach skały
Pulsa powstały.

Gdyby ten uśmiech ku mnie był zwrocony
A łzy przynajmniej iskrę dała nadziei,
Jużbym na ten czas uspokojony
Smutnéj mych losów nie uległ kolei.

Porzót bym w prawdzie, żal i cierpienia
W niczę zbył przykrę wygnanie,
Ale pamiętny na Twe spojrzenia,
Wierny, cierpliwy, nimiębym zwarał na nię.

15/2 825.

Do Eweiny. (w sztambuch.)

Aby w téj książce ślad został méj ręki
Żądasz mój drogi Ewénie
Tysięczne za to składam Tobie dzięki
Lecz ciekawsz złożę życzenie?

Orlich

Człek to najgorszem za zwyczajny bydź mieni
Co mu w ten moment doległo,
A znów na tomiast iak najdroższy ceni,
Co żąda, a go odbiega.

Dla tego w żalu w me serce ściska,
Życzę, byś nie był dręczony
Stratą nadziei — a natomiast z bliska
Mirtowe widział korony. 15/2 825.

Do Nadziei

Najnieszczęśliwszy kto stracił nadzieję,
Lecz kto swą w Bogu pokłada nadzieję
Niech się nie lęka; choć zaginą światy,
Spełnione iednak on ujrzy nadzieje
On tylko ieden nie pozna straty. —
Po głębi morskiej, kupieckich nadzieje
Drogim towarem okręt napełniony,
W pomyślnym wietrze swe kierując nadzieje
Z obcych w domowe przywiózł ię strony!

Chwiej

Chwieje się okręt; nie traci nadziei,
Sternik z zdradliwym oswojon żywiołem,
Gdy widzi gwiazdę żeglarzy nadziei
Z wesołym w porcie pośpiesza czołem. —
Tak równie i ty chociaż twe nadzieje
Wiatr nieprzyjazny niweczyć się zdaje,
Gdy porzucisz kiedyś powierzyć nadzieje,
Mniej Ci się smutnym wnet twój los wydaje. —
Dla tego w Bogu me składam nadzieje
Że się Harmonia raz do mnie zaśmieje. — 12/4 825.

W liście do K. Słowińskiego.

O gdyby tylko gładkość twoich wierszy
I moim kiedyś stała się udziałem,
Mniemałbym wtedy żem poeta pierwszy,
Że wieniec z Laurów w Koryncie zyskałem.
Na ten czas w dowód że Cię kocham szczerze
Niosłbym Ci kortkę nie wiersze w ofierze

2

Wszystkie weszłem Boginie z Bogami,
Nie wiem dla czego, są memi wrogami?
Muza wabi i odpycha
Hymen z dala się uśmiecha!

a kiedy

A kiedy mi się zdaje,
Że przed ołtarz z Lubą staję,
On z Nadzieją mnie odbiega
A Smutek serce oblega:
Miłość, ta mnie zawsze męczy,
Los zawistny srodze dręczy,
Sen przed tym wierny, dziś z powiek uchodzi.
Ty spraw, niech Przyjaźń troski moje słodzi. —

26/9 825.

List do K. Słot.

Jakżeś mnie drogi mój Karolku, listem twoim 9° b. m. pisanym ucieszył. Przywiązanie do Ciebie sprawia, iż radość Twoją z Lubą dzielę, Ale wierzaj mi mój przyjacielu, gdybym Cię nie tyle już kochał, to zapewnie dowód przyjaźni który mi dajesz, ustaliłby i wzmocnił uczucie moje. — W szczęściu i nieszczęściu poznać można przyjaciela; tak to od dawna mówią, lecz nie ten przyjaciel, który się szczęściem naszem dla tego cieszy, że się z niego korzystać spodziewa, równie i nie ten, który się smuci z na=

szeg

naszey niedoli, aby się patrzącey na niego tak szczęśliwym okazał. – Nie tylko obłudnoy przyjaźni dałeś mi dowody – Ledwo się ożenił, miałem z tą wiadomością list od Ciebie. – Niezręczne wypadki były Ci napowrócić być zostać Ojcem. Życzyłeś mi przedemną, żyota czyli Cię imałek dot. kniał, coy radość zajęta, musiałem być Twoich nowe powiernikiem. – Biorę to za dowód szczerey przyjaźni która mnie tym bardziey uszczęśliwia, iż przez to dajesz oraz dowód ufności w uczuciu moim położoney. Przyjmiy więc za to dzięki moje, a razem przyjmiy i życzenie, aby Ci się Syn twój chował i był twoją istotną pociechą. –

Niech się lubą mnoży plemię
Ludzi w istocie poczciwych,
Co oyczysta kocha ziemia
Z Sięgniewów rodu cnotliwych. –

Cnoty przodków w zdobiły
Niech z ich domu nie wychodzą,
By nam wrogi zazdrościły
Że się tacy w kraju rodzą.

Marcyan

Masz syna, ciesz się nim, i zapomniey o dawnych nieprzyjemnościach, i łzach wylanych, a od tąd niechay tylko łza radości Twoje skrapia lica. —

Jeżli łzy wyciekające zasmucasz nas Boże,
Także łzy wyciekające pocieszasz nas Boże! —

Jak kwas na kruszec wlany zwolna go pożera,
Tak łza, którą żal tworzy, serce nam rozdziera,
I tę probę pokornie zniosę wielki Boże.
Jak rosa kwiat ożywia w skwary zniszczony,
Tak właśnie łza radości zwątłe wraca siły,
A za nie przyjmij dzięki oyczyzny mey Boże. —
Oto szczęsny dziś Oyciec z łzą radości w oku
Łaskawego przed tronem twym szuka wyroku,
Nie odwracay twey twarzy od niego o Boże!!
Błaga cię, byś od zguby syna chciał zachować
Byś mu chciał szczęście, zdrowie i rozum darować,
Ty go więc w twey dobroci racz wysłuchać Boże
I day iskrę do tego, by oyca szedł torem
Był oyczyznie należnym, innym stał się wzorem;
Wszakże wszystko w Twey mocy wielowładny Boże!
Którego ręka zniszczyć i wywyższyć może —

Te szczęściem Twoim przejęty, naśladując Hafiza niosłem do Twoich nóg łzy, gdy mnie pora i biado-

wa

—2

wo zachorzyła, porzuciłem list i udałem się do Sarolda, tam gdzie nieraz z Tobą przy małym usiadłszy stoliku, z pomiędzy potraw wielu, wybieraliśmy te, które i smakowi i naszey dogodnemi były kieszeni. — Usiadam teraz za zwyczay sam — Lecz iakżebyś się zdziwił kochany Kostku, widząc iak z nauk twoich korzystam, a kto wie czylim cię nawet więc i nie prześcignął, bo kiedyś mnie dawniey ledwie mógł do kieliszka namówić, dziś ledwo wsiadłem krzyczę.

Prędzey chłopcze poday flaszę,
Wina iak rubin czystego,
Niechay wrogi giną nasze,
Piię zdrowie Kostka mego.

Niech móy Kostek z żoną z synem
Długo żyią szczęśliwi,
Wszyscy co mu nie życzliwi
Niech się struią czystem winem.

Piię zdrowie Kostka mego,
Niechay wrogi giną nasze,
Wina iak rubin czystego
Prędzey chłopcze poday flaszę. —

Przyznay, iż tak postępuiąc byłbym kilka flasz wypróżnił, a nie kontentuiąc się moiem

potem

przyjacielem, aby nie iakibądź do domu powrócił. Gdyby mnie nie była od tego ta myśl wstrzymała, iż wczorajszy list mój którego należy, wszakże i tak kilku dni odpis mój wstrzymałem, a odebrawszy dziś właśnie z Delizan ten drogi dar Twój, iak nayspieszniey za niego podziękować wypada.

Jak mi ów drogim mam ci odwodzić,
I nad uczuciem moim się rozwodzić,
Lub nieustannie dzieło Twoje chwalić,
A pisząc brednie wodne kadzidło palić? –
Nie tych to ucznie żądasz Kochany drogi,
Ciebie mi teraz czeka słów pociech błogi,
Dając wiedziałeś iak mi dar Twój miły,
Zań Ci dziękować, zbyt słabe me siły. –

Nic więc niepowiem, ale daruiesz że Cię prosić będę, byś mi iak nayprędzey przysłał dokończenie dzieła tego. Proszę Cię także raz mi napisać co się dzieje z zacnym twoim wczesnym dziełem, o poddanych, wiedząc mi stanie się ono dobrodziejstwem dla kraju, a dla tego końca go iak ~~nayprędzey~~ tylko możesz nayprędzey. Za zachęcenie do klecenia wierszów, bardzo Ci dziękuię, ale nie widzę aby mnie Muzy kochały.

Ty Przyjacielu którego kocham
Ty się racz wstawić za ~~biednym~~ lichym grzesznikiem.

Pelubon

Ulubionego pewnie wyszukaią
Ty tedy na mnie spojrzysz się wesoło.

Sam to widziałem iak za Tobą stała
Muza i wieszcza do ucha szeptała
Tyś tylko pióra po papierze wodził
Serca podbijał, burzliwych łagodził.

O czemuż teraz nie łaskawe nieba
Tak wielką przestrzeń między nas włożyli
Gdy właśnie rady Twojey mi potrzeba
Tak na przekorę obu rozłączyli.

Do muz świątyni Tyś był mnie wprowadził,
I w moich troskach, pocieszał lub radził,
Tyś był mój ojciec, cierpliwość ustalił,
Za złe potępiał, a za dobre chwalił.

Nie masz tu Ciebie, mnie troska zabija,
Nie masz ktoby się nademną litował,
Sroga Harmonia i ta mi nie sprzyja
Nie wiem dla czego na wieki się chował. —

Tak iuż kochany Przyjacielu, szalona miłość ku mnie niszczy, a włos na głowie mojey mocnie przerzadził i pobielił gdyby nie praca równie wszędzie iak →

cik w domu, możeby mnie już i niebyło. Lecz dzi:
~~[illegible]~~ rzeczy że Cię rozczuliłem, przestanę się żalić, a ra:
czej dam Ci objaśnienie drugich w tym liście
wierszy moich.— Ów stary Goethe zebrał drob:
ne wierszyki sposobem, a raczej w guście tylko ryt:
mów wschodnich pisane; i dał im tytuł Wschodnio-za:
chodniego Dywanu. Większą połowę części tego zapełnił
opisaniem życia niektórych poetów wschodnich, zwycza:
jami tego kraju, różnemi także zdarzonemi wypadka:
mi, a wszystko miało służyć do zrobienia ~~[illegible]~~ wy:
obrażenia o sztuce rymotwórczej na wschodzie i jej
regułach.— Mówiłem dla czego, ale nigdy w jednym
gustować nie mogę. Różnie i to dzieło nie zro:
biło na mnie wrażenia. Teraz zaczynam szanować
Goetego, bo widzę iż tylko ci jedni ocenić go nie u:
mieją.— W niemczech czytali tą dzieło Fryderyk Rü:
kert (Rückert) i ~~August~~ Hrabia Platen-Haller:
minde. Zachwyceni jego pięknościami uczą się po Per:
sku, przejmują się sposobem wschodnich rymotwórców
i nową w Oryginalnej poezyi stanowią epokę.— Ich
tony pełne harmonii i boskiego natchnienia, na:
wet i we mnie, aż słabą, wzniecili iskrę życia. Ry~~tm~~
mnie od tąd nie opuszcza, a wierzaj mi, nie tylko
rozrywką ale i mocną jest mi pociechą, a im bar:
dziej mnie zajęła, i do siebie przywiązuje, tym
bardziej

tym bardziej Gete mętnym i błahym mi się wydaje;
lecz jak ubóstwiam Szylera! – wzbudza on we mnie
podziwienie, i przyjemnie, jakimś uszanowaniem, które właś-
nie nie pozwala mi się zbliżyć do niego, z daleka więc
czołem przed jego biję gwałtownością. – Rykert wabi, a obez-
nawszy się i oswoiwszy z jego sposobem pisania, pociąga
się coraz bardziej ku sobie. – Zbłądziłbym gdybym tych
dwóch chciał porównywać poetów, pierwszy bowiem we
wielkim wielki; Rykert zaś, w drobnostkach nic zgoła
nie znaczących, zwrotem swoim omamia, a słodyczą upaja.
Miłość, dziewczyna, i kielich, te trzy rzeczy stanowią punkt
średni koło którego się wszystkie jego myśli obracają. –
Na próżno bym się silił chcieć co mówić o wyobraźni
o jednym tych dwóch poetów, a tym bardziej o sposobie
układu ich wiersza, tak więc ani się kusić będę. Pomnąc
trudność Gete, która by mu się w tym stawiła zawodzie,
i dla tego, sam to wyznaje, zamiast udzielania reguł
i sposobu jak pisać należy, położył we wierszu na
przykład, a w opisaniu niektórych, tylko wschodowi
właściwych rzeczy, kazał szukać reguł. – Nie było to
wtedy jeszcze Rykerta, lecz teraz, zdaje mi się, jego
czytając poezje, z wszystkiemi wschodnich rytmów sposo-
bami obeznać się można. – Ach przyjacielu, co za roz-
liczność, co za żywość kolorów, lecz byś go pstroko-
cizną nie nazwał, lecz oswoiwszy się z nim samo tylko
widzisz życie. – Wiesz mój drogi, że bo naśladuje
wiersza Platena, u niego bowiem powtarzanie tegoż
samego słowa na końcu wiersza, tak jest natu-
ralne, że się zdaje iż inaczej być nie mogło; więc sta-
rałem

starałem się zachować i położenie ten sposób, tę sobie tylko pozwalając, iż do powtarzanego słowa na końcu rymu, tę charakterystykę naszego wiersza dodaię; na niego bowiem rymu do powtarzanego słowa nie masz. W tym sposobie wszystkie są wiersze Platena, Rykert zaś tysiączne ma odmiany, a wiersz iego rozlicznym sposobem iest przeplatany. Mój wiersz trzeci niby to w tym iest guście, ale się nie umyśl. Od ciebie żądam szczerey opinii, bo gdy każesz służyć muzom to cię słuchać będę, lecz pod warunkiem, abyś mi naprzód szczerze twoie powiedział zdanie. — Wątpię aby się ucho polskie z tym powtarzaniem oswoiło. i. t. d. 29/10.-25.

Do Haruni

Już to Pani powszechnie przyięto, by list o takiey iak niniejszy okoliczności wierszem był pisany, znachodzę to bardzo naturalnie, bo człek uczuciem zagrzany do tego rodzaiu pisania iest naydzatniejszy, a i myśli iego, w tey boskiey mowie lepiey się wyrażaią. — I ia się tego chwyciłem sposobu, a całe karty rozrzucone szeregami liter zapełnione, miały ci Pani życzenia moie zwiastować. — Wziąłem więc do rąk lutnię, odmuchnąłem z niey proch, naciągnąłem struny, a wzniósłszy wzrok móy w niebo, wezwałem na pomoc muzę poezyi. — Przybyła z górnego Helikonu — Prosi

Prosiłam ię pokornie by mi dał swojey nie chcia-
ła odmówił pomocy, a kiedym się oskarżył iż ku Pa-
ni do ciebie pisać zamyślam, pomnąc iż w twojey
Pani zostaje służbie, wszelką mi pomoc obiecała. —
Iuzem się pojąć nie mogę z radości, uspokojeń-
nym ani wstępnie słuchaczy, żaden nam śpiewać,
lecz głos zachrypły, lubo ten fałszywy, włas-
ne me nawet raził uszy. — Podnoszę wzrok
błagalny w miejsce gdzie stała mieszkanka
Parnasu, lecz jakiesz zadziwienie; — zniknęła a
na iey miejscu stała osoba którey twarzy
na lubię, żadney nie okrywała szaty, i gwiazda
na piersiach jaśniejąca dała mi poznać, Bogi-
nią Prawdy. — Niebianka! zawołałam, któ-
rey wiernie przez całe moje służę życie, chciey
mnie nauczyć wznieść się ze mną Muzy igraszki:
w tak ważney opuszczasz mnie potrzebie, lecz
ty możesz Pani, ty chciey ratować. — Słusznie
rzekła głosem jednym słodkim, który wszelkie
z twoimi Pani porównywać mogę, słusznie się opu-
ściła, lecz ty na tym nie straciesz, twoją jest rzeczą prawdę
mówić, a ta pani władająca Poezyą zmyślać zwykła, pisz
prozą i mów prawdę. Prawdę mam mówić, krzyknęłam w
zdziwieniu, więc mi prawdę mówić wolno? Muszę prze-
widzieć że mi własne życie — — — — — słowa mi
w ustach zamięzły, a Bogini z uśmiechem zapytała

zapytała czyli to cel listu Twego? — Ach tak jest
odpowiedziałem wzruszony, i tylko życzenia moje pisać
miałem — — Lecz cóż powiem? które z tysiącznych
życzeń które Pani dla Ciebie moje, tutay położę? Oto
Pani, abyś tak była szczęśliwą, jak bym Cię nią widzieć
pragnął! Niechże los zawistny nie pozwala mi się
tym zatrudnić, wszystkie tym chwile życia mojego na
to jedynie łożył, a innego nie miałbym na celu sta-
rania — Lecz Droga Pani jeżeli Cię tak mojej umiał-
nędzić niemocy, daruy i pozwól mi tu dołączyć wy-
razy mego prawdziwego uszanowania, z którym nie-
zmiennie do skonu zostawać będę Pani Twoim wiernym
sługą. 8/23. —

Do Aloysi

Gdybym Cię mniej kochał Lexiunia, zapewnie
więcey bym Ci mógł napisać, przy teraźnieyszey od-
mianie stanu Twojego, alez uczucie moje i udział, któ-
ry mam nad losem Twoim, nie dozwalają mi tyle pió-
rem ułożyć ile bym chciał i ile bym potrzebował,
abym mógł określić chęci moje. — Lecz czyliż po-
trzebuję tłumacza, mówię do serca siostry, a to
mnie pewnie zrozumie. Zaiste, twarz moja i mina
posępna, która mnie od czasu odebrania listu
Papy oznajmującem się Twém zaślubieniu
pomimo.

po mimo mey woli zajęta, więcey by ci stan du-
szy moiey i uczucie, iak te słowa wyrazić, po-
trafiły. – Wesele Twoje, prędzey niżeliś się
nawet mógł spodziewać nastąpi, a ten po-
śpiech stał się zawadą, iż zostając w obowiąz-
kach służby, na nie pospieszyć nie mogę. Nie
chcę Ci opisywać iak mi to wiele przynosi smut-
ku; na cóż się bowiem przyda narzekanie, kiedy
przyczynie smutku zapobiedz nie można: a tak
i ten zgryzt muszę znieść. Przyimiy zatym na
piśmie życzenie moie wszelkiey pomyślności na
całe życie Twoie. Obyś go długo a zawsze szczę-
śliwa, z mężem który Cię kochać będzie przeżyła.
Aby Ci Twe dzieci istotną przynosiły pociechę.
a smutek niech zawsze od domu Twego stroni
daleko. – Wszystkim, wielebym Ci ieszcze miał
powiedzieć, a wiele ieszcze innych życzeń dla Cie-
bie w mém się sercu znaydnie, wolałbym iednakże
abym ci się raczey mógł, do spełnienia chęci mo-
ich przyczynić; wolałbym aby los Twóy zawisł
odemnie, a na teraz pewnie byś była szczęśli-
wą. – Mąż Twóy kochał by Cię tak, iak ia ko-
cham Henrykę, chroniłby się dadź Ci by nay-
mnieyszy przyczynę żalu. – Lecz i Siostrze nie
wątpię

niewątpię to samo potrafi. - To tylko pomniey, że szczęście człowieka od niego samego zawisło, dla tego nie szukay go w kim innym, ale w sobie samey, tak zawsze działaiąc abyś sobie nic wyrzucić nie miała, a wtedy i Ty i mąż Twóy, oboie będziecie szczęśliwi. - Pomniey żeśmy ludzie, dla tego nie obiecuy sobie więcey szczęścia iak się człowiek zrządzić może, a wtedy nie będziesz oszukaną, kto bowiem wiele wymaga, mało lub nic niedostaie. - Z małey iskry wielki ogień - ieżeli dobro rozdmuchuy iey staranie - ieżeli zła strzeż się iey poddawać, ale ią tłum czym prędzey. Kobieta kiedy wypełnia swoie przeznaczenie, kiedy nieprzestępuie granic które natura między nią a mężczyzną położyła, i zawsze stara się bydź tylko Kobietą, na ten czas iest bóstwem które koniecznie Kochać musiemy. - Łagodność niech cię nigdy nie opuszcza

Pęka szabla, miecz się chwieie.
Gdy się piękna twarz rozśmieie.

Nic tak bardzo nie odraża iak gniewliwy umysł i nieochędóstwo w Kobiecie ? - Mąż i dzieci powinni ci bydź wszystkiem, dom Twóy całym

światem

światem, oprocz twemi dziećmi; ale naybardziey
chroń się przyiaciółek zausznic, pierwsze i dru-
gie tak się z Tobą iak piękny motyl z kwiatkiem pie-
ścić będą, gdy on tymczasem wkłada zarod prze-
brzydłey gąsienicy, która poźniey cały krzew obgryzie.
Nie wiem dla czego ależ się w istocie tak dzieie iż
Kobiety nayczęściey psuią małżeństwa czyli ie zaz-
drość szczęścia drugiey do tego pobudza, czyli, że
same podupadły szukaią towarzyszki, lecz do-
tąd ią doradzaią, dopóki obłąkana urojoney nie
szuka wolności, a zmamione zrzucaiąc iarzmo, w bez-
denną nie wpadnie przepaść.
Także trudno uczuciów naszem naznaczyć granice;
ani chciałam ani myślałam pisać Ci o przyszłem
sprawowaniu się Twojem, dobremu bowiem w każdym
przypadku własne mu iego uczucie, iak ma dzia-
łać wskazuie. Ty iesteś dobrą Córką, iesteś do-
brą siostrą, niewątpię więc iż i dobrą żoną a
i dobrą potrafisz być Matką. Pierwszą się staniesz
gdy zawsze kochać będziesz mocno i męża, drugą
gdy nie zapomnisz żeś się rodziła Polką, a dzieci
twoje na dobrych sposobić będziesz Polaków, a
oprocz tego, wstępuy w ślady naszey Matki, któ-
rey Cię cienie teraz błogosławią.
Droga Aleksiu! opuszczasz rodzinę i zmieniasz
imię twoje, ale nie zmieniay serca, a ci co są teraz
twojemi, niechay Ci niemi zawsze zostaną, bo oni

zawsze

Kochać cię będę.—
Otóż znowu się zapędziłem, i do moralizowania nie powołanym wróciłem. Daruj, a przywiązanie które te kładło wyrazy, niechaj oraz i moją ekskuzą będzie. Ale mi tu nie tak za to, jak za coś innego równie Ciebie jak i Zosię, przeprosić należy. Gdy bym Was nie znał ani bym się spodziewał przebaczenia. Tak długo nie posłać Kobiecie żądanego stroju, zbyt wielkie przewinienie, wyznaję się być winnym, jednakże oprócz odwołania się do Waszej dobroci, i to jeszcze na uniewinnienie moje dodać muszę i.t.d.

20/8 1825

Do Cezina z listu.

W biegu dni naszych rzadki dzień swobody
Tak nas Niemcewicz do Potockiej śpiewał
I ja też tego przykre mam dowody,
Ileż w tym roku łez nie wylewał!—
Mija już przecie i inny nadchodzi,
Aleć mych troszek on nie zabrał z sobą,—
Czyliż się zatym mieć nadzieję godzi
Że w przyszłym lepszą pocieszę się dobą?
Czyliż ta zmiana, co po pewnym czasie
Przez astronomy równo wymierzonym,
Tym znów sposobem jak dawniej wraca się,
Ma przynieść ulgę ludziom zasmuconym?—

Pad

Pod śniegu ziemia i lodu ciężarem
Przez zimę stęka, od obu gnieciona,
Lecz za to wszystkich miłym cieszy darem
Gdy wiosny ręką od nich uwolniona.
Może i dla mnie – gdy lody stopnieją
Pomyślne przecież raz zabłyśnie zorza; –
Tak i tonący cieszy się nadzieją
Na wązkiej desce wśród bałwanów morza.
Lecz być może, iż nawet w tej chwili
Próżną się tylko nadzieją tumanię,
A los zawistny, na nowo się sili
Na me zupełne zniszczenie, znękanie. –

Przy zmianie roku, tak sobie dumałem,
Smutnej przeszłości wiły się obrazy,
Lecz między niemi gdy ciebie ujrzałem
Mniej już bolesne los zadawał razy.
Równie jak anioł, co wygnanym z raju
Pierwszym rodzicom, pociechę przynosił,
Kiedy po pustym błąkali się kraju,
A on im boską obietnicę głosił,
Tak właśnie i ty mój drogi Eużenie
Pociechy dla mnie stałeś się aniołem
I smutku mego rozrywając cienie
Zmiennem Fortuny powstrzymałeś kołem
Ileż nadziei od ciebie nie miałem,
Ileż twe pióro, trosków rozproszyło?

Gdy

Gdy pod brzemieniem smutku upadałem
Widząc swe losy, serce me ożyło.

Powiedz Luziemi! gdzie znaydę te słowa
Któreby moją uczucie oddały?—
Gdyż na to moja, zbyt słabą iest mowa,
A ia wdzięcznością przeniknięony cały.—
Lecz na cóż szukam tłumacza innego
Kiedy go moja w twojey znaleść duszy,
Ten co iest czułym na męki biednego,
Lada go słowo przeniknie poruszy.—
Ha! tego nawet mówić ci nie myślę
Przestanę życzeń przy tym nowym roku,
Że tylko iedne tutay Ci okryślę:—
Abym Emilkę uyźrał przy twym boku.—

26/12 – 1825.

Do Konstantego
przy nowym roku i z razu i wyzdrowieniu

W chatce, w około stołu usiadła rodzina:—
Iutro iuż się rok nowy rzekł ieden zaczyna
Ale ów nam nie wróci, coś my w tym stracili!
Umilkł smutkiem przeięty, ktemu go drożili.
W tym powstały, płacz, iyki i ciężkie westchnienia
Równe tym, co o piekiel łamią się sklepienia.—

Z a tem

Jakaż ten dom tak srogo mogła razić strata?
Ojciec to syna płacze, siostra i brat brata. —

Za mórz cudzych nawiedził, goniąc w obcym kraju,
Zrzekł się lubey oyczyzny i przodków zwyczaju;
Za to go obca ziemia swoim ciężarem gniecie
Aż w rodzinie smutek on zostawił przecie. —
BOŻE, w tylu więzy tworzysz nas lubemi
Niech śród obcych nie umrę, ale między swemi,
Niech ta ziemia gdziem zrodzon me popioły kryje,
Lecz inaczey chciey dozwolić, niech wśród moich żyję.

Nim tę prośbę uiścisz, przyjmiey dzięki Panie,
Żeś mnie w tak smutnym iak tych nie zostawił stanie,
Że nad zwłokami brata, łez też nie wylewam
I że po ciężkim smutku, radości używam. —
Wszakże z drżeniem i trwogą przy łożu chorego
Czekałem bez nadziei wyroku twojego,
Żeś przecie srogą klęskę cudownie odwrócił,
A na pół iuż martwego do życia przywrócił.
Me lica łza radości a nie smutku rosi,
Pieśń me dzięki wznosi, lecz twą chwałę głosi;
Day tylko aby zdrowie trwale mu służyło,
A wrócone mu życie, Oycu go wróciło.
Aby poznał, że błądzi gdy między obcemi
Szczęścia szukać zamyśla a nie między swemi;
Że iśli krewni pełen [illegible] nie tyle będą iego,
Krok mu ten nieprzezpieczny szczęścia wróży hwatego —

31/12 1826.

Sonet

na prośbę do Piotrowiczkiego, z podziękowaniem za udzielenie mi niektórych Sonetów Mickiewicza.

Dziękuję Przyjacielu za przysłane rymy
Ukochanego wieszcza, co tak lubo śpiewa,
W najpóźniejsze on wieki; swą sławę zasiewa;
Innych pieśni, te spełzną, jako w powietrzu dymy.

Nie raz się i nam uda że wierszyk skleimy
Alec ten co go słucha od nudy ziewa;
Mickiewicz ~~[illegible]~~ iskry tylko, rozkosz w duszę ~~[illegible]~~ wlewa
Choć wysokim przystępem, stworzyłby olbrzymy.

Czyli lutnię nastroił aby sławił męża; (1)
Czyli powieści ludu, ~~[illegible]~~ czyli miłość nuci; (2)
Czy baśń już zapomnianą, pamięci przywróci; (3.)

Zawsze serca zajmuje, wznosi i zwycięża.
U nas kiedyś swoim pieniem ze śpiączki ocuci,
A Polak dziś nękany, imie się oręża. —

3/4 1827.

(1.) Wiersz do Lelewela.
(2.) Ballady.
(3.) Pani Twardowska.

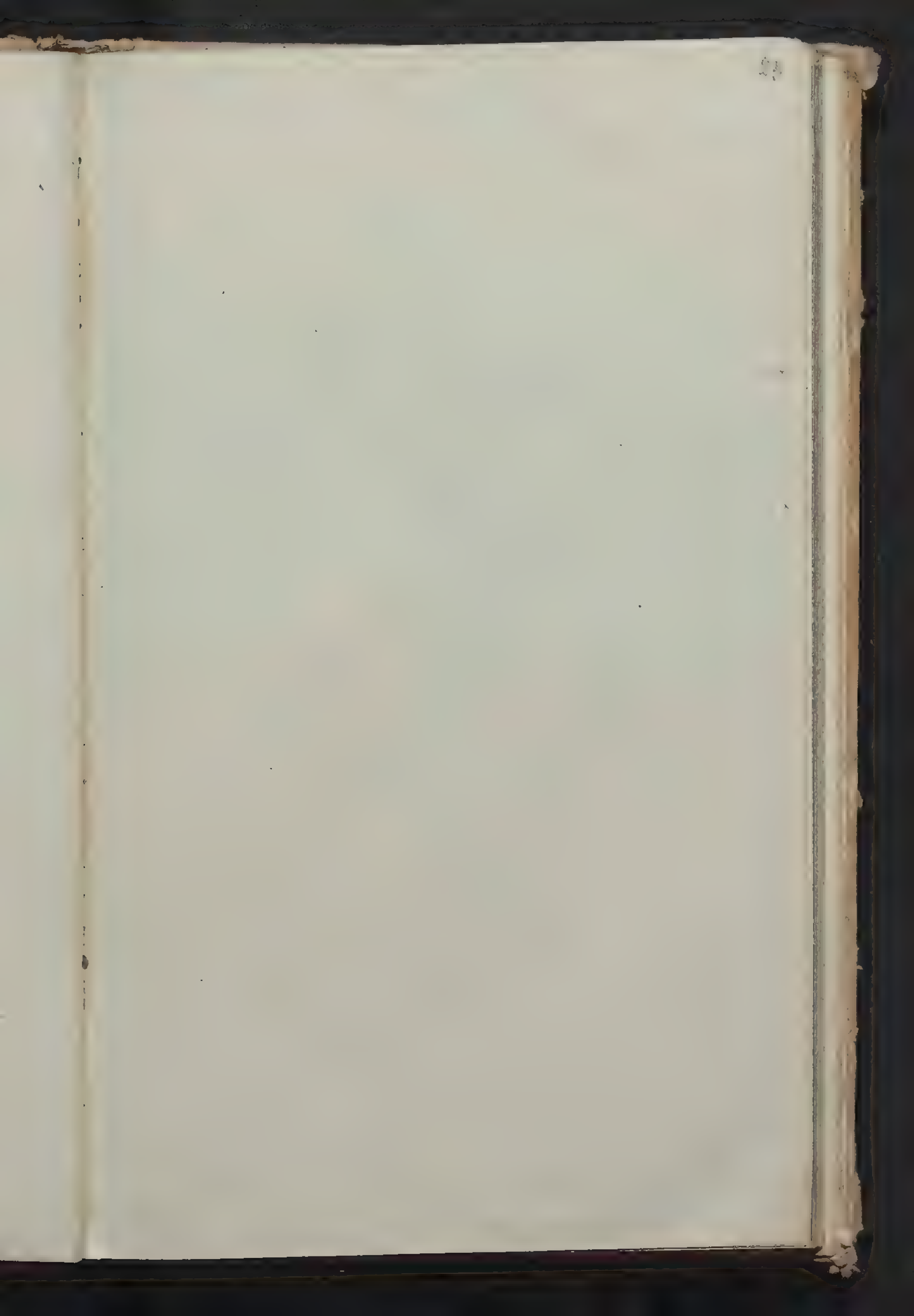
Powrót wiosny: z chińskiego

Dzień się za dniem ugania, życie człeka skraca,
Rok po roku uchodzi, lecz nam wiosnę wraca. —
Przeto, bądźmy weseli, — żal, niech wino słodzi,
Wartoż płakać za kwiatem, co wiosna odrodzi.

12/10 1827

Za starannie, myśl z Rükerta (Rückert.)

Gdybym myślał, żeś o mnie myśleć już przestała,
Każda tej myśli chwila, śmierć by mi zadała.
Wszystkie przeżyte z tęsknią zapomnę godziny.
Lecz mi pamiętnym będzie, moment ten jedyny.
W którymś o mnie, i wtedy myśleć przyrzekała,
Choćby nawet ma dusza, ciebie zapomniała. — 16/10 1827.



153

1824. 1825. 1826.

Tobie śpiewam, z którą się sam każdy pieści
Słuchay mię, ma Henryko! z lutu nowieści.

Jest na sterczącey skale, między Laurów szczyty
Wznosił się niegdyś [illegible], kościół znakomity
Wyspy, którey po środ morza niebieskiy przestrzeni
[illegible] płaski, naypiękniejszą [illegible] się zieleni
[illegible] w [illegible] drzew chłodki, kiedy [illegible]
[illegible] [illegible], blaskiem dzienna promienie
Bez fale i wzatoce przybijał nieśmiały
[illegible] krzta [illegible] wiedzie do góry skaliśtey. vel Brat fale, i w zatoce przybijał skaliśty,
[illegible] drzewka [illegible], gdzie gdy ~~skaliśty~~ [illegible]
Tam samotnie wmurzanym Gracyom świętym lesie
Piękniejsza niż Apelles swą Venus maluie
[illegible] syna Ghergi [illegible] między nimi.
[illegible] Boi Kallikaia w czołnem [illegible]
[illegible] przez cienia, prowadził i skały
I [illegible] (Amo się Tonie) sporząt [illegible] świąty. (w [illegible])
Bo to [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible] cieka;
[illegible], [illegible] długi; wszystkie [illegible]
i miłości [illegible] [illegible] [illegible];
[illegible] była w [illegible] [illegible] [illegible].
Philomele na [illegible] [illegible] im [illegible] śpiewa,
Amor w czarowną [illegible], kochanki [illegible]
[illegible] fiołek zakwita, czy [illegible] [illegible].
Czyli róża przy źródle, w szkarłat się przybiera,
By [illegible] w wieniec z kłosów złote [illegible] pole,
Stare ~~Kallikaia~~ [illegible] [illegible] u skały na dole.
[illegible] ich przeszłość ~~zaymuie~~, ni przyszłość obchodzi,
Równi Bogom Olimpu; nowe szczęście rodzi
[illegible] moment przytomny Miłości [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który przez wiziny
[illegible] [illegible], Intrące, Arethusa [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] która nikt nie [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] syn pieśnią [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mity lecz [illegible]
[illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] księgo [illegible] wiek [illegible]
Jak dzień [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] pieśni, i głos [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Piękne [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Pokory [illegible] [illegible], [illegible] woni —

Agrochos [illegible] [illegible] [illegible]
Rozlepione w płomieniach [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nadobney, [illegible] z niego [illegible]
Jak Galate z Cyklopa, [illegible] [illegible]
Tylko [illegible] wyspa z którey gdy wieczorem
[illegible] w morzu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] niego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] kiedy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] oczy!
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] pieśni, przez [illegible]
[illegible] napis [illegible]: [illegible] [illegible].

Gdy ku mnie zwrócisz spojrzenie
Nowe w mym sercu bole powstają
Gdy na cię moje zwrócę spojrzenie
Nowe mi ognie wraz przeświecają

Tobie się moc rozkwitu w udziele
Policzki zmieni rumieni twym okiem
Ja zaś bez smutku powiedziem wiele
Życia przydłużę twym widokiem.

Kto kocha a nie kochany
Ileż ten znosi katusze
Jakże ciało srodze męczony
Któryż ból jego nie męczy duszę

Kto kocha a nie kochany
Cierpiący jego nie ma w świecie
Ciężkie ponosi rany
W samym młodości kwiecie

Kto kocha a nie kochany
Na cóż mu się życia przyda
Gdy on na męki skazany
Nic mu się dobrem nie wyda.

Xotirye

Kronaiyer –

appronio –

Gas.

Deplaçement –

Gelang –

Taaffe

Ottobrinke

[illegible]

Artus

vandeNonsay

Fölfi

Zmay

Talleyrand

Powiedz mi kochanie proszę
Co się to takiego znaczy
Że takie myśli porusza
Że teraz umrę inaczej
Przed tym z całym zapałem
Ale wdzięki innych licznych kochałem
Lecz odkąd ciebie poznałem
Zaraz je kochać przestałem
Marzę się tylko [illegible] [illegible]
Kwiat o tobie [illegible] [illegible] [illegible]
Bo więcej nie kocham siebie
Nie kocham nawet i innych
Teraz jedynie kocham tylko ciebie
I tyś jest kochanie mój [illegible].

[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

VI
Morgen u. Abend.

Am Rand ersteigt aus Ost ein Zauberwolkenkranze,
Im Westen dämmert bleich des Mondes Angesicht;
Die Rose neigt ihr junges Haupt dem Tageslicht;
Das Veilchen kniet – gebückt vom Thau – im Morgenglanze.

Am Himmel zeigt sich keiner mir – ich kann's – [illegible]
Von ihnen ~~Angesicht~~ Anblick – du – ihr [illegible] flüchtend – [illegible]
Warum so frisch, so traurig [illegible],
O Mond u. Veilchen, und auch du, mein Traute!

Am Abend wand ich mich zu meiner Augenweide:
Der Vollmond kehrt zurück, schön endlich voll und [illegible],
Das Veilchen steht – von Dämmerung umkreist – die Blätter,
Auch Deine zeigt sich wieder, in [illegible] Kleide,
Mit noch viel heiterem Blick, vom [illegible] getragen;
Ich kann nirgends sehn – so traurig wie am Morgen.

Carl Mayer

Wie wird mir doch nicht der Zärtlichen Schmachten, den Weltling
Da wir, obgleich durch meinen Blick Mund aufschließen; küssen,
So still hindern die Lippe umschlingt! – zu drücken
Mein Auge schwärmerisch, in ihren Anblick schauen.
– Ich möchten mich in Macht der Liebe all dies schauen;
Sie bändigt jeden Wunsch, entzieht sich meinen Küssen:
Denn entwöhnt hat und, was wir ergründen müssen!
Wir können nichts, als unseren festen Glauben.
Ach halt das Schmerz sein oder nicht? – Wenn ich dich drücken
Von diesen Zaubern frei, durch süßen Stunden
O Liebe! giebt es das Gefühl der Wonne Leiden?
Allein wenn solchen Thränen und in Auge zücken,
Verschwand die Brust gewünscht, die aus dem Herzen strömen;
Geliebte! wie? – hindertet das der Liebe Leuchten:

Puhar wina ~~[illegible]~~ i dziewczyna

Z dziewczyną

Kto ich nie lubi

Niewart żyć w świecie

Puhar wina

I dziewczyna

To mnie gubi

Lubię ich [illegible]

Puhar wina

Z dziewczyną

Co mnie zgubi 2

[illegible] 1

Puhar wina

Z dziewczyną

~~[illegible]~~ [illegible]

i [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

~~[illegible]~~

[illegible]

[illegible]

Gdyże dziewice nigdy swego
[illegible] cię się pomocy
z gołębicą nie będą
Już się mi powróci

Zawsze od ciebie to słyszę mój miły

    Że gdzieś choć w Alkoranie

    Za niebłędzkie przykazanie

Jakoby wina pić wolno nie było.

    Toć się tobie coś przyśniło.

Mój przyjacielu! mnie uwagę w tym siły

    Wykładnię co jest w Alkoranie

Ja w dochowanym żyjąc stanie

Że prawo tym nadaje znaczenie

Iż pijąc pewnie Kuśi się zamienia

Ale pić z kryjąc

Przydłużą życie

2 1

Kiedy kamień w studnię wpadnie

I w ciemni na dnie

wnet ~~na wpl~~ gładkiej nad przezroczy

to bulki wyjdzie

Tak ~~x~~ pieśń za pieśnią kiedy

i z środka ~~da~~ wyjdzie dzięki.

Ta spokojności nad zmęczona

takie każdego przeklona

Myśl o Haremie ~~[illegible]~~ [w cnawiu] moie życie
Ona ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [nigdy gęstkowi tylko] nadziei
Odmien przychodzi wiec nigdy bieże
Bez ich krawczystach lądem ni stanie.

O gdyby tylko słowo... [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

napełniam w sercu się kochaniem [illegible]

Który tym [illegible] kochaniem [illegible] w [illegible]

Wszystkie mnie się [illegible] Bogi

Ona mnie patrzy [illegible]

~~Który~~ [illegible] [illegible] mnie [illegible]

Wszystkie drogi
Lecz nie mogę
Musze widzieć i [illegible]

Los

Okulary wynalazł Salvino i Armato di Firenze. który to wynalazek przywłaszczył sobie mnich z Pizy Alexander Spina.

Wolfgang hrabia Luxemburski miał dewizę Silence Patience Esperance. Soumission.

Nagrobek.

O quid tua te
be bis bia abit
ra ra ra
et et in
ram : ram ram
i i

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] selig der schläft beim dunkeln [illegible]

[illegible] oben [illegible] die [illegible]
[illegible]

Gedenkt! [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

.5[illegible] 6[illegible]
.455 - 57
1084 - 6
.465 - 55
2350 - 0

14[illegible] [illegible]
1249 58
- 21[illegible] - [illegible]
1249 - 58
1[illegible] - 5[illegible]

57
58
11[illegible]
[illegible]
57

Und [illegible]
Auf Bergen, die [illegible]
[illegible]
Wie [illegible] Schlosse [illegible]
Auf [illegible]
Gründe
[illegible] zu dem [illegible]
Schwinde,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible];

Copia

℞ Spirit: Aromat
— Anthos āā unc j
4 f. 50 x. Ol. Lavend unc j

R. anod S: dr iij

m d Sig. pro frictione ut not.

Rappaport.

D. O. M.

Hanc ædem æternæ quietis
Caræ Consorti suæ
Sidoniæ
De Gente Principum De Ligne
X Decembris MDCCLXXXVII natæ
VII Septembris MDCCCVII sponsæ
XIV mai MDCCCXXVIII denatæ
Franciscus Comes a Potok ~~in~~
Zbaraż Brody &c. &c. &c.
Potocki
moestus ~~catavit~~ [re].

Ale czemuż nie jestem ptakiem
Zaraz poleciał bym w te strony
Gdzie bym był lubiony
Może by mnie Kaźmierowa [illegible]

[illegible] a jeszcze bo ja sprawię
Właśnie by to dobrze było
Bo kto miewa myśli [illegible] całe
Lepiej aby mu się [illegible]

Był naród całemu znany wielkie
zwyciężał tyranów.
~~[illegible] [illegible]~~ ludowi
wyniosły
oswobodził z niewoli narody i [illegible] powodzie ochronił [illegible]
Co się [illegible] obcy [illegible] sobie [illegible] obudził.

[illegible] [illegible] [illegible] pośród tylko [illegible] byt
we wszystkim [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] mężnego trzymał
Za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] sobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Był naród tylko ~~całkiem~~ sławie i męstwu oddany.
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
Cudzoziemców wołał królem, najeźdców wypędzał.
Chrześcian w [illegible] pieśni od pogan [illegible]
2 Żadne wolny [illegible] obce [illegible] pany,
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
1 Zwołał i z [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].
A obcy mu się [illegible], [illegible] [illegible], [illegible]

Zniszczeni prawa swobodę, [illegible] [illegible] biednego
Deptał zakon ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~

[illegible] [illegible] [illegible], a wszystko [illegible]
[illegible] Bóg; [illegible] [illegible], bez [illegible] [illegible].

Był naród, wielki dawniej i nazbyt oddany
Swobodzie, wybierał króle, najezdców wyganiał
Chrześcijan własnemi piersi od pogan zasłaniał
Zdjął i z ciebie Wiedniu, Bisurmanów kajdany.

Zawsze wolny, sam własne obierał Pany
I choć mu się władcą, prosząc o tron, kłaniał —
Sam [illegible] w obronie we wszystkiem ochraniał
Zginął [illegible] [illegible] siostry [illegible].

szampańskiego
Z Burgundzkiego ma być szczepu
Wino co się nim upiję
Przy mnie sięgnę z sklepu
Pić tak dokąd zechcę żyć
miłość więc trzeba
Tak i życia używajmy
Dokąd więc z tej lata
Ta najpiękna w świecie chwała
Wiek swój krasić!

i przyjmuj raz i zyczenie

tonne

...ych

...nie

...wielkiegych

...wily

...ienychowiny

...ty.

...kn.

...ich.

Ułomek

impromptu

Ja tobie wierny, miey ufność, nadzieię,
Przyjdzie czas lepszy, Bóg troski osłodzi;
"Dla nas iescze losy się rozśmieią,
A gorycz naszą złączenie osłodzi".

Teraz ty sama, niechcesz być szczęśliwą,
Stronisz odemnie iakby od zarazy;
Zlituy się proszę, i bądź mi życzliwą
W razie postawy, pełnię twe rozkazy

Zlituy się proszę, racz bym cię oglądał
Bym ci powiedział, iakie męki znoszę
I ia nic więcey iuż nigdzie żądał
Bo w tobie ~~całe~~ widzę me rozkosze.

Żyi ieśl mym wszystkiem, mym życiem, mą du, oraz.

Błagam litości nędzny i stroskany
Niechay cię tkną te o drogą porusza
Wyraz widzenia moment pożądany.

1 W samym gór szczycie

3 Potoczek mały

2 Ledwie wraz z życiem

~~[illegible]~~

Już ciekąc na skały.

Spadając [illegible] Zmienia potęgę wodzi

Drogę [illegible] Sił [illegible]

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Gdy z gór wychodzi [illegible] uśmiechniony [illegible]

Potęgę [illegible] Wszystkości ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zniewieściały

Przemija pola i łąki zielone

Wonnemi kwiaty ogrody upstrzone

Lecz się go w biegu zatrzymać nie może

Popędza ciekawość a celem morze

Tu i v [illegible] ostrovíčka a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] v chování bez [illegible] [illegible] [illegible]

Przed Tobą w proch upada wiekuiste stworzenie
Ty którego pierwsze najpotężniejsze skinienie
Światy z niczego stworzył, światy zniszczyć może
Zatrzymać nawet Panie [illegible] moy Boże
Wszystkie kiedyś za grzechy chcąc karać narody
Z obłoków, rzek i morza wypuściłeś wody
Uwolnione od więzów rozkiełznane fale
Całe góry i wyższe brzegi swoie zalały
Zniknęło grzeszne plemię, Tyś pościągał potęgi.
A widząc mnogim tonących okryte [illegible]
W niektóry dzień tęczą wielkim ogłosiłeś wszędzie
Że twoja dobroć potopem [illegible] karać nie będzie.
Zawsze
~~[illegible]~~ teraz kiedy straszne ciemnią gęste obłoki
Noc ciemna wśród południa [illegible] na kroki
4 3 2 1
wiekłość zwrzeni
Rzeka się [illegible] potoki ~~[illegible]~~ rzeka
Błysk tylko piorunowy, ciemność oświeca z daleka
Huk gromu strachem razi i potrząsa światem
~~[illegible]~~
przelękły
Każdy się twór ~~stworzony~~ przed twym Majestatem
W walce straszny żywiołów, gdzież nadzieja człeku?
U ciebie, a kto [illegible] do niej się ucieka
Tak też i zwyciężona swoje widzi walki [illegible]
a ty i ogień natury [illegible]

2

Więdnie róża, mówią ludzie, mniejszy czasu władza
Lecz proch ich, co w błyszczących kształtach się odradza;
Proch co kiedyś kwiatem był w szczęśliwszej krainie
Zmienia się, zmienia, lecz nigdy nie ginie St

Kiedy nieszczęście dni twoje zachmurzy
Uzbrój się w cnotę i męstwem wytrwałość
Rozpacz ich by ktoś wszystkie widziałem
Cnota prawdziwa nie lęka się burzy

Nadzieją się ratować, nadzieją się wspierać
Nadzieja jest widziałem ten co ma umierać

Jeżeli się twe oko miłością uśmiechało
Nieczuły głaz marmuru wnet życiem oddychał
I w żyłach skały
Pulsa powstały.
Gdyby ten uśmiech ku mnie był zwrócony
A tyś przyrzeczeniem ... dało nadziei
Szczęśliwym na ten czas uspokojony
Smutnej mych losów nie zległ koli
Powiesz: tyś w prawdzie żal i cierpienia
W mnie zbył przykre wspomnienie
Ale pamiętny na te spojrzenia
~~...~~ wieczny cierpliwy mniejbyś świat [illegible]
GK

Na dzięki obiecany zawsze iest daleki
Bowiem że godzina chce przeczekać wieki
I chwila która doli pożądanej sprzyja
Jak piorun mija

~~Ten~~
Aby na tey ~~karcie~~ ślad został mey ręki
Żądasz mój drogi Ciężnia
Tysiączne za to składam Ci dzięki
Lecz jakiesz słowa życzenia
Ach to najgorszem że życzeniem będzie mieni
Co mu w ten moment dolega
A znów natomiast jako najdroższy ceni
Co rzadko go odbiega
Dla tego w życiu co mnie serce ... zciska
Życzę byś nie był dręczony
straty nadziei – a natomiast z blisku
Miłości widział korony. JG.

Ty Bogumiło, kochana od ludzi
Słuchaj [illegible] pozwolę w dzień [illegible] twego
Dziwne że wszystko [illegible] [illegible] budzi
W środ serca mego.
Porzucam [illegible] i zwalczam struny
Lutni w tyle razy mi [illegible]
Ale ta tylko że wydaje tony
Żeś Bogumiła.

Żeś Bogumiła i cóż w tym dziwnego.
Wszakżeś ty imię [illegible] [illegible]

An Adieu to Spring.

"Day after day man advances
to vacant old age:
But year after year the spring
returns.
Let us rejoice together, and take
a bottle
It is in vain to regret the
flowers that are fled."

Robert Morrison

Macao(?)
1818

Abschied vom Frühling

Zug für Zug naht der Mensch
dem Alter näher

Aber Jahr für Jahr kehrt der
Frühling wieder

Zuerst und fröhlich trage mit [illegible]
[illegible] in Blüthen [illegible]

Es ist ein [illegible] (Schönes) den
Blumen zu trauen die [illegible]
[illegible] sind.

Andreæ Mariæ Gratiani Vita Joannis Fran=
cisci Commendoni. Paris 1669. 4º Patavii etiam
1685. 12º versa est in sermonem gallicum, per
Flecherium Paris 1672. et 1695. 12º
Jean le Laboureur Histoire et relation du voyage de
la Reine de Pologne Marie Gonzague de son
Mariage avec le Roi Ladislas IV en 1640 et
du retour de Madame Marechalle de Gue=
briant, ambassadrice extraordinaire, avec
un Discours historique &c. &c. Paris 1648.
4 orgui.
Memoires du Chevalier de Picaujen Amsterdam 1700
Francesco Maria Ottieri Historia della guerre avvenute in Euro=
pa et particolarmente in Italia &c. Roma 1728.

Co mi tam plecie za durny
O wikarius [illegible]
Gdy z [illegible] [illegible] o pieroze
Ona mi powie mój luby
Ce wino [illegible] w mej czarze
Ja tam mu mi prawie [illegible] [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible]
Gdy wszystko ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible] obie me [illegible]
[illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible]

1

T.

~~z Patriotic.~~

Racz pozwolić Pani
Niechaj te życzenia
Które mają dla niej
W krótkości wymienia
Abyś zawsze wesoła
i szczęśliwa żyła
Ani żadna mowa
Żeby ci nie była
Byś odtąd kwitły [illegible]
a długie życie szczęśliwe
żadnej nie [illegible] chwile

Tak to dawniej bywało w istocie; teraz zaś tam cisza
wytrzeźwiało, gdy ona jest od ciebie nieodebrana. Jeśli
sama sobie to wmówisz tłumaczę. Z mojej strony o to cię tyl-
ko proszę, aby rok odmieniony może nie odmienił przyjaźni

Dnia 4. 6. m. stanęliśmy w dzikiey ziemi [illegible] P. D. zechcesz zapewne

w [illegible] podróży wiedzieć, dla mnie ona tylko dla mnie mówię na którey

umysle wszystko żywsze robi wrażenie, którem [illegible] nie tak są przykremi [illegible]

ona iakieś nieco przyiemności; a nayb[ardziey] [illegible] w równinach

Nowość ta mamiąca nas wszystkich [illegible]
Która to [illegible] przyiemnieysze [illegible]

Te niskie góry które od Łzan, skąd droga P. D. iest znaioma, bardziey są większe, mniey urodzay[ne] i mniey omieszkałe powabnemi zrobiła. Bodayby równiny. W górach, mówię, mieszkanie tylko iest przyiemnym, bowiem to ponimie [illegible] nowość która nas tak bawi; donoszę P. D. że są te chociaż sam odmienności i tylko trochę odmienne [illegible] tak powszechne mniemanie zdaie się udowadniać w górach [illegible]

Wszędzie skały i kamienie
Po których strumyczek bieży
W lasach mieszka nocy cienie
W którey się myśl nie rozszerzy.

2

Znowu góry i parowy
[illegible] pokrywaią
W nich mieszkanie smutny sowy
Który [illegible]

Znowu tylko [illegible]
Podnoszą się skała
Tak się urwie — pogrążona
Ta chałupka co nań stała

4

[illegible] Kolor iest kamienia
Z żadnąka nielowość tam
Wszędzie tam [illegible]
Wszędzie [illegible]

[illegible] słońce prędko zachodzi
[illegible]
[illegible] wody
[illegible] woda porywa.
7 [illegible] woda [illegible] szczere
albo odłogiem spoczywa

Tak iest góry tylko [illegible] który każdy obiekt i wewnętrznie uważa, i przedstawia [illegible] dogadzać ich [illegible] budowie zdaią się przyiemnemi — lecz [illegible] my którzy wszystko razem zewnętrznie że tak powiem [illegible] okiem, gdybyśmy w nich ustawnie mieszkać mieli [illegible] zamknięci w ich ciasnej zmudzeni [illegible] przestrzeni, podobnie iak i który chcąc widzieć naturę w [illegible] tey swey okazałości, w [illegible] nie nagłemi [illegible] odchodzą

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Schiller in Wallenstein.

My u siebie całą przestrzeń nieba ubarwioną [illegible] widzimy [illegible] ten świat [illegible] przed [illegible] noc, na małym horyzoncie widok tak piękny tylko [illegible] nieprzedstawia [illegible] natura [illegible] a panowie [illegible] który w ich lasach mieszk[aią], — [illegible] iak oni tym włościanom które ich swą pracą żywią [illegible] niezasilaiąc [illegible] ciągłem umieraç dozwalaią. Co za widok [illegible] — Dobry nasz Monarcha uwia[domiony] o nędznym stanie tuteyszych chłopów przyjął dla włościan kameralnych z boru do pobliskiego miasta, biedacy ci [illegible] błogosławiąc z płaczem dobremu [illegible] z napełnionym workiem, powracali do umieraiących [illegible] dziatek [illegible] mała w prawdzie ziarna [illegible] lecz dosyć by ich przynaymniey uwolnić że tak powiem od wydzierania bydlętom tra[wy]. Lecz do naszey podróży. Z Łęzan [illegible] do Dukli miasteczka [illegible] pięknego [illegible] do Barwinka gdzie iest Komora [illegible] nocowaliśmy w Polanach z kąd naiąwszy konie a [illegible] w [illegible] gdzie nam Chłopi przemoc [illegible] przeciw

124 [illegible] przez Cboroni [illegible] widzieliśmy [illegible] Ka[illegible] [illegible] tylko pół baszty [illegible]

z rozciągłości dawną wielkość i okazałość [illegible] nowa, tak wszystko i wszędzie upada, – Cadono le città, cadono i regni

E l'uom d'esser mortal par che si sdegni – Tasso

Si sdegni! – Czyż nie chcemy ~~[illegible]~~ nasze życie by nie dozwolić upływu pozostałym szczątkom? – co zaś my zyskali? – przekonanie że nic prócz biedy na tym świecie nie ma stałego.

Ahi! null' altro che pianto al mondo dura — Petrarca.

95

Pamiętay o moim intereśsie, ktorym P. Myszkowski principaliter miał w skuteczności — Jest mi bardzo potrzebny.

Lanaret